

PER ASPERA AD ASTRA

FASOLKI

KWARTALNIK
61 DH "ROCH III"

* NUMER 2 - LUTY 88 - CENA 20 ZŁOTYCH POLSKICH *

LIST GOŃCZY

Pilnie poszukiwana prawdziwa zima! Znaki szczególne: biała, w towarzyskich stosunkach chłodna! Ktokolwiek wie gdzie znajduje się poszukiwana, proszony jest o niezwłoczne powiadomienie FASOLKI; W nagrodę następnym numerze pisemka. Czekamy!!!

DRUHOWIE WIELKIEGO ALELE;

REDAKCYJNE PRANIE

Ciao! Nie, nie, nie. Nie mamy zamiaru nic prać. Chociaż? Bo ja wiem. Mundurki niektórych naszych druhów aż tęsknią do wody. Przydałoby się, korzystając z pogody, wystawić grzbiety pod rynnę. A tym czasem zapraszamy do lektury. Szczególnie polecamy wspomnienia ze "Smurfowiska"-zimowiska naszej drużyny. Na nim właśnie powstało pisemko które czytasz. A jeśli Ci nie przypadnie do gustu - możesz śmiało wziąć się za pranie mundurka lub szkolnego fartuszka. Do wiosny! KAZ

Pieśń 61 DH "ROCH III"

W równym szeregu rusza nasza drużyna
chłopak z dziewczyną, ramię w ramię
jak druhowie.
Uśmiech w plecaku gdy wędrowkę zaczyna,
śmiało ruszamy po przygodę.

Ref. Czy pada deszcz, czy mgła,
czy wicher twarz nam tnie,
z uśmiechem zawsze wyruszamy
na kurpiowski leśny szlak.
Nie straszny słońca żar
i lewe trampki dwa,
to wszystko mało gdy
przyjaciół masz.

Wielki Alele Leśne Licho przegoni
a gdy potrzeba, swoją mocą
nas osłoni.
Ptaki śpiewają z nami i szumią drzewa,
gdy wyruszamy z pieśnią tą.



Słowa pieśni napisał Kaz, natomiast melodia oparta jest na marszu Kosynierów z 1794 r.

UWAGA!!!

Już niedługo, w następnym numerze "Drużyny-Propozycje" szukajcie artykułu redaktor Hanny Budzisz o naszej drużynie. Pani redaktor odwiedziła nas 22 stycznia. W spotkaniu z nią wzięli udział: Dżony, Suciś, Kuciś, Wojtek, Piotrek, Bożenka, Agnieszka, Renata, Gosia i Kaz. Polujcie więc na "Drużynę"!



Perle, ferie i po feriach. Tak to już jest. Szkoda, że takie krótkie. Niekto-
rym z nas pozostała długo w pamięci. Oto co w ostatnim dniu zimowiska pow-
dzieli niektórzy druhowie:
-Zimowisko było świetne, dużo atrakcji i zabawy. Człowiek po prostu się nie
nudził. Można się było nicieło zabawić, choćby komputerami, i to mi się najba-
dziej spodobało. Myślałem, że takie formy wypoczynku są dobre i ciekawe. Nie za-
mowałem ferii, chodząc na to zimowisko. -Trajan.
-Rogoroczne zimowisko spędziłem w szkole. Bardzo głęboko utkwilo ono w mo-
jej pamięci, a zwłaszcza w szczególności te dni, które spędziłem na powietrzu, na mo-
zabawach. Podobał mi się "chrzest imienic", kiedy to wraz z druhem "Daugin"
szukaliśmy Kazę, Trajana i Gabiego. -Rysio.
-Rogoroczne zimowisko, w odróżnieniu od innych, pozostało w mojej pamięci
na zawsze. Dlatego, że było naprawdę fajnie. Nie było surowej dyscypliny i mo-
że to sprawiło, że każdy był wesoły, czuł się swobodnie, można było się powy-
głupiać. Były także atrakcyjne zajęcia, jak gry terenowe i komputery. Szkoda
tylko, że tak krótko trwały. Ale co zrobić. Czas leci a nie można go zatrzy-
mać. -Książka.
-Zimowisko było świetne, chociaż było trochę nieprzyjemnych rzeczy. Do niep-
rzyjemnych zalicza się zdicie talerza i rwał pićeczki do magazynku. Przyje-
mne to komputery i ognisko. -Biały.

HERBATKA U DZWONKOWSKIEJ

Kula chodziła po Turośli, że jak kto
nie odgarnie śniegu z chodnika przed
nią oznajmił Suciło.
Druhu. -Wypalił Trajan, może by tak w
zynie spokojnym komuś pomóc. Inaczej
y na nas patrzyli, co?
E tam! skwitował krótko Kaz-czyja
pokożone że przeżytek.
No tak-Trajan nie dawaj za wygrana-
le jeśli ktoś stary, to...
Dzwonkowska! -Suciło poprawił rękawy.
na samotną, nie da rady.
Kapitał! -Kaz był zachwycony. Idzie-
cie. Wspiesznie udali się do kotłowni.
do węglary i spadł stady się loh
pen. Drogi przez górki umiali sobie
wakant. Jak zwykle Trajan był górą.
miejsca szybko rozpoznali sytuac-
-Ja z Suciłem odśpiewamy chodnik.
reuderował Kaz-a ty ścieżkę do cha-
-Okey, działamy! -zawołali chłopcy.
-Oczywiście! -zawołali chłopcy.
-Wietrze, a śarwano wiatrem, milionem
ludzie powracający z porannym słow-
-Życiowicie żartowali.
-Wielki chłopaki, bo znów zawieje.
-Odsie do mnie zawołaj sąsiad
-Dzwonkowskiej pap Komwozyk-pomożecie.
-Kaz nie mógł wyjąć się w try
-Suciła i Trajan, lekki wachodni
-Berek umienik twarzy.
-Harcerze. -Pani Dzwonkowska oznaj-
-m z nią z kościoła-nie trzeba tak
-radnie, jakoś przetrwać.

pani męczyć.
Dzwonkowska otrzepała ze śniegu buty
i zniknęła w ciepłe mieszkania.
-Jeszcze tylko odkas łody przy furty-
ce i gotowe. -Suciło był wyraźnie rad
z wykonanej pracy. Ostawiając murki
szuflę w śniegu przarwał głos Dzwon-
kowskiej:
-Chłopaki, gorąca herbata czeka!
Gorący czar/ala Kaz kawa/rozgrzał
schłodzone trzawie. I znów popis mado
in Trajan i śmiecha Dzwonkowskiej wy-
pełnik kuchennek. Było wspomnienie. Na
potęganie obdcałimy snów odśnie-
-życ jeśli zawieje. A jeżeli nie za-
wieje? To nie, można pomóc w czym in-
nym.
-Nieprawdaż chłopaki?

Bardzo się zdziwił zastęp "Sopli",
gdy otrzymał na biegu zadanie zdo-
być jajko wśladzkiej kury. Na nic zda-
ły się bojowidzkie okrzyki w kurni-
ku, jajko musiało być zdobyte!

Kula śmiechu była na torze przeszk-
-kód. Najwięcej radości było przy pracy
chochodzeniu po linie. Linia zawieszona
na rekach, mimo że prawie dotykała
ziemi, wręczociła: ratunku, bo śnieg.
• Świetne salto mortale filinaż na sto-
-kowie Gabi. Dajecki niezwykłej arcy-
-ności trawował dwa kubki, które nie-
w rękę.

W czasie zimowiska okres próby za-
-liczyli Anka Brostec i Andrzej
-Traciński. Cieszący się, że możemy
-lich powitać w szeregach "Rochu"

Wyprawa do Krainy Wielkiego Ognia.

-O Wielki Alele! Pozwól nam dotrzeć do Krainy Wielkiego Ognia. Spraw, aby zte moce Leśnego Licha Stopniały, jak śnieg pod promieniami Ognistej Kuli. Wilożący posąg Wielkiego Alele dał cięch przyzwolenie. Trójka smiazków: Kaz, Trajan i Gabi ruszyła w nieznaną. Reszta Druhów i Szklane Oko z niepokojem żegnają strzał. A droga nie była łatwa. Socieżkami Puszczą Zieloną, wędrując, po pas w śnieg, z duszą na ramieniu parli naprzód. Gonili ich chęć poznania tajemnic, które niechybnie czekały w Krainie Wielkiego Ognia. Ale Leśne Licho nie spało. W pół godziny po ich wyjściu, Szklane Oko jak grom wpadł do "Smurfowiska".



-Druhowie! Znak od Wielkiego Alele! Czytajcie!
"Giermkowie moi, Patrol Kaza jest w niebezpieczeństwie. Natychmiast ruszajcie od Grodu z Lodu za strzałką. Wszystko co podejrzane zapisać, a przystajcie! Leśne Licho nie spi."

Pospiesznie udali się na pomoc. Od Grodu z Lodu za strzałką ruszyli w ciemne knieje puszczy. Urbaś, uzbrojony w toporzycko tropił niczyj Siołka. Kama z Perełką dzielnie zamykały szeregi. Kiedy przeszli w jar, porośnięty Awadziestoletnią puszcza, jeden z druhów dostrzegł zaszyfrowaną informację.

-To znak od Alele. -stwierdził Urbaś, dostrzegł kartki zmusia ich do działania. "Tu wylądował pojazd Leśnego Licha. W obrębie 100 metrów szukajcie jego śladów. Alele." Nie minęły dwa okrążenia prędkiej wskazówki, a już ślad odnalazli.

no. -Idziemy dalej! -rozkazał Szklane Oko. Korzystając ze strzałek pozostawionych przez Alele, ruszyli w dalszą drogę. Żadna gałązka, ślad wrony czy trop lisa nie uszedł ich uwadze. W parowie za leśniczką ka znów znak. Alele, pozostawił kła każdego zastępu karteczkę z azyfatem i listą, wskazującą miejsce ukrycia listu.

Oto, co Alele kazał im uczynić: "Zebrać 61 szyszek", "zrobić włócznię Alele", "zrobić wieniec Alele", "zrobić mazidko Alele".

Na pytanie bez odpowiedzi. -No cóż -stwierdził Szklane Oko -widać taka wola Alele. Kiedy uporano się z zadaniami ruszono dalej. Droga okazała się dużo łatwiejsza. Oto knieja otwiera swoje wrota i wyszli na ślask do Kruszy. Nie uszli pięć szypów telefonicznych, gdy Alele jęczał raz sprawdzić czujność swych giermków, "Sporządźcie szkic terenu" -wodzowie zastępów odetchnęli z ulgą. Ządanie szkie tak łatwe, że nawet nie zauważyli jak przesyłana poleczenia wędzicy Krainy Wielkiego Ognia zagrodziła im drogę. Wstąpił oie w Krainie. Zanim wejdzicie, musicie spełnić jeden warunek. Oto nad pajeżyną wisi śnieżna kula. Musicie ją strącić. Kto tego dokona, dostąpi zaszczytu zapalenia ognia w swojej Krainie. OKO

Najlepszym rzutem popisał się Molonek. Wrota Krainy otworzy się i mogli wreszcie powitać patrol Kaza. Ogólna radość przerwał Kaz, zapraszając wszystkich do ogniska. Molonek wyrzesał ogień. Ciepłe jezory wesoło zatańczyły w powietrzu. Kaz poprosił o spokój. "Druhowie! Władca Krainy Wielkiego Ognia udzielił nam gościnny. Za jego zgodą i z woli Wielkiego Alele dostapicie w ciepłe ogniska harcnerskiego chrztu. Wybierzcie sobie imię, którą nosić z dumą będziecie. Atrybuty władzy Alele: włócznia, wieniec i mazidko poszły w ruch. Druhowie kolejno przystępowali do chrztu.

-Wyberam sobie imię Szklane Oko. Obiecuje nosić je z dumą.

-Kłękni na kolano. -Kaz przystąpił do ceremonii.

-Niech to mazidko rozjaśni lico twoje. -Kaz wytapał twarz Szklanego Oka.

-Niech ta włócznia siłą i odwagą natobnie twoje wątki ciako.

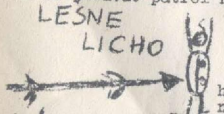
-Masz harcnerskie imię Szklane Oko. Kaz i Szklane Oko wymienili indiański uścisk. -Ciesz się serce moje. -rzekł Kaz. -Dusza moja też. -odparł Szklane Oko. Po ceremonii druhowie rzucili się do szamania. Kiełbaski i kaszanki usmażone nad ognikiem znikały błyskawicznie w jamach ustnych. W powietrzu unosił się miły smród ognia i rehot rozbawionych druhów. Ale chłód nastany przez Leśne Licho zmusił nas do odwrotu. Po powrocie w "Smurfowisko" krótkie podsumowanie, pożegnanie Szklanego Oka i... kolejny dzień zimowiska minął.

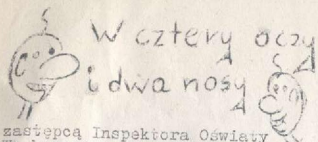
W roli Szklanego Oka wystąpił dh Andrzej Powichrowski z Hafca w Kolnie.

W roli Szklanego Oka wystąpił dh Andrzej Powichrowski z Hafca w Kolnie.

W roli Szklanego Oka wystąpił dh Andrzej Powichrowski z Hafca w Kolnie.

TOPORZYCKO
URBASIA





Z zastępcą Inspektora Oświaty i Wychowania w Turośli, panem Mirosławem Karpińskim rozmawiają Ewa Sewicka i Renata Lewandowska..

PASOLKA - Jak się pan czuje w nowym miejscu pracy?

MK - Napewno inaczej jak dotychczas. Stały przed moją osobą nowe zadania i obowiązki, zupełnie nowy rodzaj pracy. Dotyczy ona nie tylko jednej szkoły, ale wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych w całej gminie.

F - Czy nie żał panu było rozstać się z naszą szkołą?

MK - Oczywiście że było żal. Nowy rodzaj i wymiar czasu pracy, nowi ludzie i otoczenie. Jednak z zawodu jestem nauczycielem i nim pozostanę. W każdej chwili gotów jestem do niego wrócić.

F - Był pan długoletnim instruktorem ZHP. Czy mógłby pan powiedzieć nam o harcerstwie w tamtych latach?

MK - Istotnie, z harcerstwem związany byłem przez cały okres mojej pracy pedagogicznej. Byłem drużynowym, zastępcą i komendantem hufca. Rzeczywiście było to trochę inne harcerstwo niż obecnie. Harcerstwo upolitycznione. Trzeba było sporo czasu poświęcać różnym akcjom o charakterze propagandowym a mniej tradycyjnej działalności. Organizacja ta była wyraźnie z góry sterowana. Mało było niezależności i samorządności.

F - Co pan myśli o harcerzach z Turośli, ale szczerze?

MK - Myślę że szlachetnie idnie się na jakość a nie ilość. Obserwuje jego autentyczność i rzeczywiste zaangażowanie harcerzy. Więcej jest organizowanych imprez i akcji o charakterze przybliżającym i interesującym ich członków. Wasza Pasolka i Groszek dociekają do odzwierciedla.

F - Czy chciałby pan nadal pracować w harcerstwie?

MK - Oczywiście. Jednak lata mijają, mija 20 rok mojej pracy. Harcerstwo potrzebuje ludzi młodych, chociaż doświadczonych. Jednak zawsze moje chwile i kontakty z ZHP pozostaną mi w pamięci. Jeśli znajdzie potrzeba służbę zawsze pomocą i radą. Trzy okazji żyję zuchom i harcerzom, jeśli panu Korzempowi, aby jeszcze bardziej p raca i działalność harcerska była

widoczna w szkole w Turośli. Życzę wielu znaczących sukcesów i niezapomnianych chwil na biwakach i obozach.

F - Dziękujemy za rozmowę.

Co słychać w GOKU?

Po niezbyt optymistycznych artykułkach o turoślańskiej kulturze w poprzedniej Pasolce, dość bardziej miłego. W GOKU figurowało i to nie na żarty. Z informacji uzyskanych od Dyrektora tego przybtku-Tadeusza Kaminskiego wynika, że już wrócić musi sekcja muzyczna, plastyczna i fotograficzna. Już teraz można przewidzieć ciekawą wystawę kurpiowskich starożytności w wiatrakach. Wreszcie piękne, malowane książki, powalające mieszczanie dostatek biblioteka. Oczekujemy się w obwiązku zaprosić wszystkich "fasolnikiewiczów" do spichlerza i wiatrak. Być może niedługo przestanie być aktualny kart rysunkowy z Groszka, który przezornie zamieszony.



Czy wiecie że dawniej na Kurpiach ludzi dzielono na: psoki, krzoki i pnioki? A wiecie dlaczego? Pośledźcie się.

Ptok to taki co to przyjeżdża na swiate, trochę na Kurpiach posiedzi i ucieka.
Krzok to taki co to się dkućcaj zasedzi.
Pniok to już prawdziwy, zasedziady Kurp.

Stopka Redakcyjna.

Nakład - 99 egzemplarzy.

Cena - jeszcze 20 zł.

Piszcie do nas na adres:

18-525 Turośli, Szkoła Podst.
Fisemko powstaje przy pomocy Komendy Hufca ZHP w Kolinie.

NASTĘPNY NUMER NA WIDSNĘT!



Tunosi dn. 88.08.30.

Druhu?

W imieniu G1 DM „ROCH III” bardzo gorzko przeproszam ze tak spozniona z naszej strony odpowiedz na wasz list. Niestety, przyszedl on do skutku gdy wszyscy byliśmy na Polesiu Gruzickim i dopiero pod koniec wakacji pani dyrektor przypomniela sobie o nim. Chciemy sie ze chcaie miec w swoich zbiorach wasza gazete. Dotychczas wydaliśmy dwa numery. Mamy jednak pewne trudności ze zdobyciem „Fasolki 1” ale jak tylko ja uda nam sie od kogos wyzycenic to natychmiast wam wyslemy. Kolejne numery nie biezaco bedziemy do Was przysylac, dlatego nie potrzeba pisemka prenumerowac. Prosimy waznie abyście nie przysylali zadnych pieniedzy. Liczymy na to, ze bedzie okazjnie w Zekopenem umozliwic nam obejzenie czesci zbiorow Waszego muzeum.

Z harcckim pozdrowieniem

Czucej.

Kazimierz Korzec, p.s.d.